

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 50 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-oj str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-oj nekrologi i inne niecierpiące swiętą wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) M. 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 1 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Z powodu deszczu i mgły na całym froncie, we wszystkich prawie odcinkach ogień był słaby. Pojedyncze starcia wywiadowcze miały przebieg pomyślny dla naszych wywiadowców.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Francuzi próbowali daremnie odebrać z powrotem zdobyte przez nasze wojska zyski terytorjalne koło Chemin des Dames i na zachodnim brzegu Mozy.

Na wschód od Cerny po krótkim napięciu ognia natarł nieprzyjaciół trzykrotnie na zdobyte przez nas okopy na płaskowzgórzu ku południowi od folwarku La Bovelie. Wszystkie ataki zostały krwawo odparte. Wyzyskując bezład wśród nieprzyjaciela i korzystając z odwrócenia jego uwagi, bataljony z Lippe zdobyły dalej na wschód linie francuskie aż do drogi Ailles—Paissy.

Wskutek tego powodzenia ilość wziętych w ciągu trzech dni, przez często doświadczane dywizje westfalskie, jeńców wzrosła do 10 oficerów i 650 żołnierzy.

Na zachodnim brzegu Mozy próbowali Francuzi w wielokrotnie powtarzanem natarciu wyrzucić nas ze zdobytych na wyżynie 304 i ku wschodowi okopów. W ogniu wstrzymującym i w zaciętych walkach na granaty ręczne zostali oni odparci.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Rząd rosyjski nie mógł oprzeć się naciskowi kierowniczych mocarstw koalicyjnych i pchnął część swej armii do natarcia.

Po trwającym dzień cały ogniu niszczącym przeciw naszym pozycjom od górnej Strypy aż do Narajówki po południu nastąpiły zacięte ataki rosyjskiej piechoty na froncie około 30 km. Wojska atakujące wszędzie zostały zmuszone za pomocą naszego ognia obronnego do obfitych straty ncieczki w tył. Nocne ataki, przy których Rosjanie bez przygotowania ogniowego byli pędzeni w ogień, złamane zostały po obu stronach Brzeżan i około Zwyżyna.

Walka ogniowa rozszerzyła się w kierunku północnym aż do środkowego Stochodu, na południe zaś do Stanisławowa, lecz dotychczas ataki tam nie nastąpiły.

Między Karpatami i morzem Czarnym żadnych szczególnych wypadków nie było.

FRONT MACEDOŃSKI.

Na prawym brzegu Wardaru bułgarskie posterunki około Alcak-Mah odparły atak bataljonu angielskiego.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (1 lipca wieczorem Urzędownie).

Na zachodzie niewielka działalność bojowa. Rankiem odparty został angielski atak około Lens.

Na wschodzie ataki Rosjan około Koniuchów, oraz między Żłota Lipą i Narajówką doprowadziły w ciągu dnia do nowych walk.

Kwatera główna 2 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

W niewielu tylko odcinkach między morzem i Sommą spotęgowała się walka artylerji.

Podczas gdy ataki wywiadowcze Anglików na wschód od Nieuport, około Gavrelle i na północo-zachód od St. Quentin zostały odparte, niektórym z naszych wojsk szturmujących udało się w dolinie Ysery, na północ od Dixmuiden zadać w napaździe znaczne straty nieprzyjacielowi i pochwytać większą ilość Belgijczyków, jako jeńców.

Wczesnym rankiem, a potem znowu po południu natarli Anglicy na zachód od Lens. W niektórych punktach wdarli się oni do naszych linii, jednakże wszędzie znowu wyrzuceni zostali przez pułki górno-śląskie w walkach na bliską metę, przy których zabraliśmy im 175 jeńców i 17 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po silnem przygotowaniu ogniowym Francuzi rozpoczęli nowe ataki około Chemin des Dames przeciw utraconym przez nich okopom ku południowi od folwarku La Bovelie.

W walkach, które szczególnie zacięte były na wschodnim zboczu płaskowzgórza, odparte zostały wszystkie napaści nieprzyjaciela.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Żadnych ważnych wypadków nie było.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Ataki rosyjskie między górną Strypą i wschodnim brzegiem Narajówki doprowadziły dnia 1-go bm. do ciężkich walk. Nacisk Rosjan skierowany był głównie przeciw odcinkowi Koniuchy i linii wzgórz ku wschodowi i południowi od Brzeżan. Dwudniowe nadzwyczaj silne przygotowanie działowe zamieniło nasze pozycje na pole lejków, przeciw któremu pułki nieprzyjacielskie cały dzień szturmowały. Wieś Koniuchy została utracona.

Na przygotowanej pozycji zapasowej rosyjski atak masowy został zatrzymany, a wszystkie ataki przeciw niej odparte.

Po obu stronach Brzeżan szczególnie zacięte walczone. Ciągłe nowymi falami atakowała tam 16 rosyjskich dywizji nasze linie, które po zmiennych walkach przez saskie, reńskie i osmańskie dywizje zostały utrzymane i przez kontratak z powrotem odebrane.

Straty rosyjskie przeszły wszelką znaną dotychczas miarę. Pojedyncze oddziały zostały doszczętnie zniszczone.

Na lewo od Stochodu i nad Dniestrem utrzymywała się ożywiona działalność ogniowa Rosjan. Na północ od kolei Kowel—Łuck złamany został atak przeciwnika przed frontem austrijacko-węgierskiej dywizji.

FRONT MACEDOŃSKI.

Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy generał kwaternistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGERSKI.

Wiedeń, 1 lipca.

FRONT WSCHODNI

W Galicji Wschodniej w grupie wojsk gen. Boehma obronna bitwa jest w pełnym biegu.

Po wielodniowym, widocznie wzrastającym ogniu działowym rozwinęła się wczoraj walka działowa o wielkiej zaciętości. Brały udział i armaty największego kalibru.

Po południu na południe od Brzeżan i Koniuchów rozpoczęły się silne ataki piechoty, które wszędzie całkowicie zostały odparte. Tam gdzie oddziały piechoty nieprzyjacielskiej w naszym ogniu niszczącym w ogóle podnieść się zdołały, tam padły one w ciężkim ogniu.

W późnych godzinach wieczornych podjęte na północo-zachód od Załocza bardzo silne ataki złamane zostały w znakomicie zjednoczonym ogniu działowym. Około północy próbował nieprzyjaciół na południe od Brzeżan posunąć się bez przygotowania działowego; został on odparty.

W nocy ogień osłabł, by w godzinach rannych znowu się spotęgować.

FRONT WŁOSKI.

W armji nad Isonzo oddziały szturmowe węgierskiego pułku armji № 71 i 72 wdarły się w pobliżu Vertoi-by aż do drugiej linii nieprzyjaciel-

skiej, odparły tam dwa natarcia i przywiodły oficera, oraz 156 żołnierzy jako jeńców.

FRONT

POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic ważnego.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (30 czerwca Urzędownie). Na oceanie Atlantyckim jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła znowu 36,000 br. reg. tonn. Między zatopionymi statkami znajdowały się: uzbrojony angielski parowiec «Westanley» 3,795 tonn, z materiałem wojennym, «Ortolan» 2,145 tonn z drobnymi towarami, «Comito» 6,611 tonn, «Thistledlin» 4,026 tonn. Ponadto zatopiono dwa duże uzbrojone parowce, jeden naładowany szczerbie amunicją, a drugi nieznanego parowiec około 4,500 tonn. Dwa z zatopionych żaglowców wiozły ładunek oleju i tytoniu.

BERLIN (30 czerwca Urzędownie). Jedna z naszych łodzi podwodnych w dniu 11 czerwca storpedowała na morzu Śródziemnym nieznanego mniejszego krążownika angielskiego starego typu. Znalezione rozbite łodzie mają na burtach literę G.

BERLIN (29 czerwca Urzędownie). Nasze łodzie podwodne zatopiły ponownie 1) na północnych terenach blokad 26,400 br. t. 2) na morzu Śródziemnym 27,042 br. t.

Szef sztabu admiralicji Marynarki.

BERLIN (1 lipca Urzędownie).— W odpowiedzi na wizytę, którą złożył w niemieckiej kwaterze głównej generał piechoty von Arz, szef c.-k. sztabu generalnego, po objęciu urzędu, gen.-feldm. v. Hindenburg i pierwszy generał kwaternistrz, gen. piechoty Ludendorff, przybyli do austriackiej komendy naczelnej na krótki pobyt, z którym połączone będą obrady w Wiedniu.

PEKIN (2 lipca Reuter). Generał Czang Chan, przywódca partji wojskowej, przybył 1 lipca o godz. 1-ej rano do prezydenta i zażądał jego dymisji, komunikując mu zaraz wiadomą już nowinę, że cesarz Mandżu Nsuntung wstąpił znowu na tron.

LONDYN (2 b.m. W. T. B.)— Reuter donosi z Szanghaju, że cesarz Nsuntung obwieścił o swem wstąpieniu na tron.

WIEDEŃ (30 czerwca. W.T.B.)— Izba panów przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu prowizorium budżetowe.

STUTTGART (30 czerwca W.T.B.) Cesarz i cesarzowa Austrii przybywają w niedzielę przed południem do Stuttgartu w celu odwiedzenia króla i królowej.

Odjazd naznaczony został na niedzielę po południu.

MONACHJUM (50 czerwca. WTB.) Cesarz i cesarzowa Austrii przybyli około godz. 6 specjalnym pociągiem dworskim do Monachjum.

WIENIEN (30 czerwca, c.-k. tel. biuro kor). Poseł grecki, Gryparis, zakomunikował dziś w urzędzie do spraw zagranicznych, z polecenia swego rządu, co następuje: Po przywróceniu jedności między dwoma partjami, dzielącymi dotychczas Grecję na dwa obozy, skoro wojska greckie walczą na tronie macedońskim, ujrzał się rząd zmuszonym do zerwania stosunków dyplomatycznych z Austro-Węgrami.

ROTTERDAM (30 czerwca WTB) «Nieuwe Rotterd. Courant» donosi z Londynu: Według doniesienia «Centr. News» z Aten rząd grecki opiekę nad interesami greckimi w Austrii, Niemczech, Turcji i Bułgarii powierzył rządowi holenderskiemu.

BERLIN (2 bm. W.T.B.)—«Nordd. Allg. Ztg.» donosi, że przedstawiciel interesów greckich w sobotę zakomunikował rządowi niemieckiemu o zerwaniu stosunków urzędowych i zażądał paszportów dla poselstwa i ciała konsularnego na wyjazd do Szwajcarii. Obronę interesów greckich ma objąć Holandia.

ST. MORITZ (1 lipca. W. T. B.) Dzisiaj po południu przybył tutaj król Konstantyn grecki z rodziną i świtą.

WASZYNGTON (30 czerwca. Renter). Rząd Stanów Zjednocz. wysłał reprezentację dyplomatyczną do Brazylji.

CHRYSTJANJA (1 bm. W.T.B.)—Przybył tutaj nowy poseł niemiecki v. Hintze.

BERLIN (30 czerwca Tel. pryw.)—«Berl. Tag.» donosi z Haagi, że jak donoszą z Londynu, Arthur Henderson z bardzo poważnymi poleceniami wyruszył do Moskwy.

PETERSBURG (28 czerwca. P.T.A.) Dla zaoszczędzenia środków do oświetlenia, rząd nakazał, aby w całej Rosji od 14 lipca poczynając czas normalny został posunięty naprzód o godzinę.

BERLIN (1 bm. Tel. pryw.)—«Voss. Ztg.» donosi z Genewy, że, jak komunikuje paryskie wydanie gaz. «New York Herald», nowy chiński gabinet ministrów odrzucił przystąpienie Chin do wojny i wypowiedzenie wojny Niemcom. Prezydent zaakceptował tę uchwałę.

Mowa Lloyd Georga.

—o—

«Berl. Lok.» donosi z Rotterdamu, że 29-go czerwca Lloyd George wygłosił w Glasgowie, po otrzymaniu honorowego obywatelstwa, mowę, w której oświadczył pomiędzy innemi: «Powierzono nam ster podczas szalejącej burzy. Dotąd Anglja opierała się temu huraganowi, ale orkan jeszcze nie minął.

Będziemy potrzebowali całej naszej cierpliwości, wytrwałości i odwagi, aby kraj z tej burzy wyprowadzić, bez rozbitcia okrętu.

Anglja najmniejszej odpowiedzialności nie ponosi za obecne straszliwe wypadki.

Sytuacja wojskowa niewątpliwie zmieniła się na naszą niekorzyść wskutek godnych uwagi wypadków w Rosji. Ale z biegiem czasu wypadki te staną się pożyteczne dla nas.

Ameryka, która zawsze była siedzibą wolności, zaczyna obecnie wysyłać swych mężnych synów na europejski plac boju. Wobec tego zwycięstwo nasze będzie bardziej całkowite, niż mogliśmy się spodziewać.

Zwycięstwo jest niewątpliwie, ale tylko pod tym warunkiem, że opanujemy wojnę podwodną i doprowadzimy ją do zmniejszenia zakresu. Nasze straty są ciężkie, i zmuszą one nas do dalszych ograniczeń handlu, może nawet do braków.

Rząd, po starannem zbadaniu wszelkich możliwości oraz zasięgnięciu zdania najlepszych doradców, doszedł do przekonania, że łodzie podwodne ani wygłodzą nas w Anglji, ani też zaszachują naszą armję zagranicą. (Uznanie!)

Nasze straty w maju i czerwcu były ciężkie, ale jednak były one jeszcze o kilkaset tysięcy tonn mniejsze, niż oczekiwano admiralicja. Obecnie opanowaliśmy je. (Uznanie!)

Są poczynione kroki, aby zagrozić drogę łodziom podwodnym i zniszczyć je.

Agencja telegraficzna Wolffa informuje, że Lloyd George w swej mowie, wygłoszonej w Glasgowie, powiedział jeszcze pomiędzy innemi: «Wojna ta zakończy się, gdy sprzymierzeńcy osiągną cel, który sobie zakreslili, przyjmując wyzwanie, rzucone przez Niemcy cywilizacji.

Niewątpliwie możemy obecnie mieć za pewną cenę pokój, gdyż Niemcy potrzebują pokoju.

Byłby to jednak pokój, który dałby Niemcom gospodarczy i inny nadzór nad okupowanymi obecnie terenami.

Co się tyczy losu kolonii niemieckich, decydujące muszą być życzenia ich mieszkańców.

Gwarancją trwałego pokoju byłoby zniszczenie militarnej potęgi Prus.

Najlepszą zaś gwarancją byłaby demokratyzacja rządu niemieckiego. Nikt nie chce Niemcom wskazywać systemu rządów.

Ale ze zdemokratyzowanymi Niemcami rozpoczęlibyśmy pertraktacje w zupełnie innym duchu, z zupełnie innego stanowiska, i w innym nastroju, niż z Niemcami, opanowanymi przez napastniczy i zarozumiały duch pruskiego militarizmu.

Rządy koalicyjne rozsądnie uczynią, o ile przeprowadzą tę różnicę w ich ogólnem stanowisku, przy każdym omawianiu warunków pokojowych.

W swej mowie w Glasgowie Lloyd George oświadczył dalej: «Możecie mieć dzisiaj pokój, ale tylko na podstawie, która byłaby fatalną dla życia każdego społeczeństwa. Opowiadają nam, że Niemcy, o ile chcielibyśmy teraz zawrzeć pokój, przywróciłyby niepodległość Belgji.

Ale kto to mówi? Żaden z niemieckich mężów stanu. Kanclerz Rzeszy posunął się tak daleko, że prawie to powiedział, ale junkrowie nań napadli.

Oświadczył on: pragniemy przywrócić Belgję, ale musi ona tworzyć część systemu gospodarczego Niemiec, wojskowej i morskiej obrony Niemiec.

Nie jest to żadna niepodległość, lecz stosunek lenny.

Austro-Węgry.

Dyskusja nad pokojem w izbie posłów.

WIENIEN (28 b. m. W. T. B.)—Izba posłów zakończyła obrady nad interpelacją, dotyczącą przygotowania rokowań pokojowych zgodnie z porządkiem dziennym. W przebiegu obrad pos. Hauser (chrz. społ.) oświadczył: Nic bardziej nie pragnę, jak tego, by katolicy wszystkich krajów złączyli się w celu osiągnięcia pokoju. Skoro idzie o pokój, to gotowijestśmy współpracować z socjal-demokratami.

Poseł Dembiński oświadczył: Polacy również gorąco tęsknią za pokojem. Mówca oświadczył w swoim imieniu i w imieniu swych towarzyszy partyjnych, że Polacy wobec dynastji i monarchji zawsze byli i będą lojalni.

Następne posiedzenie we wtorek. Niemiecy socjal - demokraci na dzisiejsze posiedzenie złożyli wnioski, by decyzja co do wojny i pokoju należała do sfery działalności rady państwa.

Anglja.

Interpelacja w sprawie umów tajnych.

«Voss. Ztg.» donosi z Bernu: «Neue Korresp.» informuje: W Izbie niższej deputowany Kings zapytał, czy Balfour wie, że w Rosji ogłoszono tekst umów tajnych między koalicją w sprawie Rumunji, czy Anglja brała udział w zawieraniu tej umowy, czy ustępstwa terytorjalne, uczynione Rumunji potwierdzone zostały przez rząd angielski i czy Rumunja, jak w umowie zostało potwierdzone, będzie brała udział w konferencji haaskiej, jako mocarstwo wojenne. Balfour odpowiedział, że skoro w umowach tych chodzi o tajną ngodę, to nie można o niej dyskutować na zebraniu publicznem.

Włochy.

Rząd a parlament.

Jak donosi «Corriere della Sera», Sonnino wygłosił na tajnem posiedzeniu włoskiej Izby posłów w d. 29 czerwca dłuższą mowę, uwieńczoną dużem powodzeniem.

Po mowie została zakończona ogólna dyskusja.

Król, znajdujący się w Rzymie, udział 29 czerwca dwukrotnie Bosellimu i Sonnino dłuższych audjencji.

«Berlin. Tagebl.» również donosi z Lugano, że Sonnino w ciągu godziny prawie przemawiał na tajnem posiedzeniu Izby i odniósł duży sukces.

Izba wyraziła wyraźne życzenie, aby Sonnino pozostał na swem stanowisku, gdyż jego patriotyzm, lojalność i niezachwianie obstawanie przy przymierzach są najlepszą gwarancją dla Włoch w wojnie wszechświatowej.

W sobotę, 30 czerwca, po południu, Izba, od 10 dni obradująca przy drzwiach zamkniętych, wznowiła swe publiczne posiedzenia.

Boselli wygłosił patryjotyczną mowę i oświadczył, że przyjmuje formułę przejścia do porządku dziennego, zgłoszoną przez Duri. Formuła ta brzmi: «Po wysłuchaniu wyjaśnień rządu Izba przechodzi do porządku dziennego».

Formuła ta została przyjęta przy pomocy imiennego głosowania 561 przeciwko 63 głosom.

ROSJA.

Wielkie manifestacje.

SZTOKHOLM (1 bm. W. T. B.)—Komisja holendersko-skandynawska komunikuje, że dziś w Petersburgu i wszystkich miastach Rosji odbędą się wielkie manifestacje. W stolicy manifestacja schodzi się z wyjazdem delegatów rady robotników i żołnierzy. Manifestacje mają wyrazić życzenie przez robotników i włościan powszechnego pokoju, śpiesznego zwołania konstytuancy i zagwarantowania form demokratycznych wobec re akcji.

Garnizon petersburski postanowił brać udział tylko w tych manifestacjach, które uchwalone zostały przez radę robotników i żołnierzy. Garnizon potępił manifestacje bolszewików.

Delegacja do Sztokholmu.

Rada robotników i żołnierzy, komunikuje w dn. 1-go lipca, że członkowie komisji wykonawczej wyjeżdżają jako delegaci rady zagranicę. Celem najbliższym podróży jest Sztokholm. Następnie część delegatów u da się do Anglji, do Francji i Włoch. Delegaci są upoważnieni do prowadzenia rokowań wstępnych ze wszystkimi partjami socjalistycznymi w imieniu rady robotników i żołnierzy, oraz komisji wykonawczej.

Rząd prowizoryczny a dążenia ukraińskie.

PETERSBURG (28 z.m. P.T.A.)—Na odbywającej się w Kijowie wielkiej Radzie narodowej Ukrainy został powzięty szereg uchwał w duchu pragnienia samorządu dla Ukrainy. Uchwały te były odesłane dla zbadania do komisji prawnej rządu prowizorycznego.

Komisja ta oświadczyła, iż rozstrzygnięcie kwestji, dotyczących samorządu Ukrainy, nie leży w kompetencji rządu prowizorycznego, gdyż podlegają one wyłącznie kompetencji konstytuancy.

PETERSBURG (1 bm. P.T.A.)—W odezwie do ludności Ukrainy rząd prowizoryczny przestrzega przed gwałtownem dążeniem do silnego ugruntowania już obecnie formy rządu na Ukrainie, i zniszczeniem przez to u wolnionych sił Rosji. Upadek Rosji zadałby również i Ukrainie śmiertelny cios.

Uchwały kongresu kozaków.

PETERSBURG (28 czerwca P. A. T.)—Ogólny zjazd kozacki powziął jednogłośnie uchwałę, w której z naciskiem odrzuca wszelką myśl o pokoju separatystycznym i nastaje na konieczności kontynuowania wojny w ścisłem porozumieniu ze sprzymierzeńcami aż do całkowitego zwycięstwa.

Uchwała ostro potępia dezertorów, uznaje ich za zdrajców i nawołuje ludność do popierania pożyczki wolnościowej.

PETERSBURG (29 z.m. P.T.A.)—Kongres kozacki powziął uchwałę, w której wyraża swe całkowite zaufanie do rządu i przekonanie, że rząd w ścisłym związku ze sprzymierzeńcami Rosji doprowadzi ją do politycznej wolności.

Wszyscy kozacy w sposób zdecydowany popierają rząd w jego zabiegach położenia kresu anarchji i stłumienia wszelkiej próby kontrrewolucji.

PETERSBURG (30 z.m. WTB.)—Wszechrosyjski kongres kazaków powziął wszystkimi głosami przeciwko jednemu następującą uchwałę co do kwestji podziału ziemi:

1) wszystkie grunty, które już obecnie należą do kozaków i tworzą ich rodowe dziedzictwo, pozostają w ich posiadaniu.

2) wszystkie grunty, znajdujące się w okręgach kozackich, które przez dawny rząd zostały oddane obcym osobom, jak również grunty, które posiada tam państwo i kościół, powinny być zwrócone ich poprzednim właścicielom.

3) ziemie, które znajdują się w okręgach kozackich i należą obecnie do włościan, pozostają w posiadaniu włościan.

Bataljony ochotnicze.

Renter donosi z Petersburga, że z inicjatywy delegacji wojskowych floty czarnomorskiej, kawalerów orderu św. Jerzego, przedstawicieli kozaków i innych organizacji, w Petersburgu powstał komitet, mający na celu utworzenie armji rewolucyjnej, złożonej z ochotników.

Komitet projektuje zorganizować bataljony ochotników, które dokonywałyby ataków i przez swój zapal pociągałyby wojska do natarcia.

Dowódczy byliby obierani przez ochotników.

Komitet otrzymał już liczne powiadomienia o przyłączeniu się ze wszystkich części Rosji.

Kobiecy pułk w Petersburgu.

Jak donoszą ze Sztokholmu, przed kilku dniami odbyło się w Petersburgu publiczne zgromadzenie kobiet, mających zamiar wstąpić do czynnej

służby wojskowej. Ich komendantka, Butsokarjewa, przybrana w mundur wojskowy, zamianowana została przez Kierenskiego chorążym, i otrzymała pozwolenie na utworzenie kobiecego pułku. Do zgromadzonych przemówiła Butsokarjewa między innymi w te słowa: «Ja zostaję szefem pułku, każde słowo moje jest prawem. Która zdezerteruje, tę własną ręką zastrzelę!» Po tem przemówieniu rozpoczęto asen-terunek kobiet.

O zwrot subwencji.

Jak «Dzień» donosi, rewizja w ministerjum finansów wykryła, że dziennik «Nowoje Wremia» otrzymał w czerwcu r. 1916 ze skarbu t. zw. pożyczkę w sumie 300,000 rb. Kontroler państwa, Grodniew, wniósł, aby zarządzić zwrotu tej pożyczki, gdyż Rząd Tymczasowy usług «Now. Wr.» nie potrzebuje.

Francja.

Tajne posiedzenie Izby deputowanych.

«B. Z. am Mittag» donosi z Genewy pod datą 30 czerwca, iż francuska Izba deputowanych, która 29 czerwca rozpoczęła debaty nad ofensywą kwietniową, miała do rozpatrzenia 32 interpelacje. 22 z pomiędzy nich dotyczą przygotowań do ofensywy i zawodu ze strony służby zdrowia. Zaraz po oświadczeniach ministra wojny Painleve i głównego interpelatora Dolbicz, drzwi zostały zamknięte. Tajne posiedzenia miały się przeciągnąć aż do bieżącego tygodnia.

Ze świata.

Nieporozumienie norwesko-niemieckie.

BERLIN (30 czerwca W. T. B.)—«Nordd. Allg. Ztg.» donosi: Jeden z niemieckich kurjerów wysłany do Norwegii, niedawno zaarrestowany został po przybyciu do Chrystyanji przez władze norweskie. Pakunek jego, opatrzony urzędowymi pieczęciami, został zrewidowany, a ponieważ znajdowały się z nim materiały wybuchowe, następnie skonfiskowany. Na podstawie podejrzenia, że środki wybuchowe użyte być miały w Norwegii, rząd norweski zarządził przeciw kurjerowi dochodzenie sądowe. Ze względu na zabezpieczoną na mocy prawa międzynarodowego nietykalność kurjera dyplomatycznego, rząd cesarski zaprotestował przeciw pochwytceniu kurjera i zażądał natychmiastowego jego uwolnienia.

Przy tej sposobności wydane zostało urzędowe oświadczenie, że użycie środków wybuchowych w Norwegii, lub na niekorzyść norweskich interesów nie było zamierzone. O ile zachowanie kurjera dało powód do wystąpienia przeciw niemu, w szczególności, jeśli przeczy ono prawom norweskim, pociągnięty on zostanie do odpowiedzialności w Niemczech, natomiast występowanie przeciw kurjerowi w Norwegii na mocy prawa międzynarodowego nie jest dopuszczalne. Tymczasem rząd norweski uwoolnił kurjera. Tutejszy poseł norweski w imieniu swego rządu zaprotestował przeciw zachowaniu się kurjera. Odpowiednie władze niemieckie zarządziły urzędowe śledztwo i, o ile zajdzie potrzeba, zatroszczą się o zadośćuczynienie.

Sytuacja w Hiszpanji.

«Progrés de Lyon» donosi z Madrytu, że na rozkaz rządu została zakazana gazeta «El Hombre Libre», z powodu odmowy składania do cenzury swych odbitek. Redaktor tego pisma został aresztowany.

Zapewniają, że Dato będzie żądał zwolnienia parlamentu, ponieważ to jest jedynym sposobem do usunięcia obecnych trudności.

Zabiegi pokojowe.

Delegacja czeska w Sztokholmie.

Socjalistyczna komisja holendersko-skandynawska zakończyła narady z delegacją czesko-słowiańskiej partji robotniczej. Komisja w oświadczeniu swem wypowiedziała się przede wszystkim za dalszem prowadzeniem akcji pokojowej, podjętej przez komisję holendersko-skandynawską. Najważniejszą rzeczą dla szybkiego osiągnięcia pokoju jest według nich to, że we wszystkich państwach, biorących udział w wojnie, istnieje poważna chęć i pewna gwarancja, iż podstawy istotnej demokracji i prawo do samookreślenia każdego narodu będą przeprowadzone.

Zgodnie z tem żądają oni utworzenia samodzielnego państwa czeskiego w ramach przekształconego federatywnie państwa naddunajskiego. Do państwa tego winni wejść także Słowacy. Rosja również powinna być przekształcona na państwo federacyjne. Dla Finlandji pożądane jest prawo samookreślenia, dla Polski jedność narodowa. Serbia powinna być przywrócona i otrzymać dostęp do morza. Dla Belgji żądają oni całkowitej niepodległości i przywrócenia. W końcu popierano myśl o międzynarodowym sądzie rozjemczym ze specjalną komisją dla obrony praw narodów.

Sprawy polskie.

Straty wojenne w okupacji austro-węgierskiej.

Lwowska «Gazeta Wieczorna» zamieszcza na podstawie informacji, udzielonej jej przez zasłużonego badacza na polu ekonomji i statystyki, p. Henryka Wiercińskiego, nadzwyczaj ciekawy artykuł, który brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Sprawą statystycznego opracowania szkód wojennych bardzo gorliwie zajmuje się c. i k. gen.-gubernatorstwo w Lublinie, które znalazło nader chętną i ogromnie cenną pomoc w Głównym Komitecie Ratunkowym.

Dane w tej kwestji z całego obszaru okupacyjnego zbierane są za pomocą kwestjonariuszy, rozsyłanych do zarządów gminnych, właścicieli ziemskich, stowarzyszeń i t. p.

Z zestawionej dotychczas statystyki widać przede wszystkim, że na ogół zniszczenie w obszarach na lewym brzegu Wisły było znacznie mniejsze, aniżeli na prawym brzegu.

Z lewej strony zniszczenie prze-ważnie potęgowało się w kierunku Wisły, tak więc radomskie zostało najbardziej zniszczone, a w nim powiat: iłżecki i radomski; z gubernji kieleckiej ucierpiały najwięcej powiaty: pińczowski (linja frontu nad Nidą) i kielecki; z powiatów gub. piotrkowskiej, należących do okupacji austro-jackiej, najbardziej dotknięty został powiat noworadomski, a najmniej dąbrowski.

Stosunek pomiędzy zniszczeniem na lewym brzegu Wisły a na prawym uwydatni nam jaskrawo cyfra zniszczonych budynków tu i tam. Na znacznie mniejszym obszarze, jaki przedstawia gub. lubelska w porównaniu z łącznym obszarem gub. radomskiej, kieleckiej i 3 powiatów gub. piotrkowskiej, zostało zniszczonych budynków wszelkiego rodzaju 135,226, podczas, gdy na lewym brzegu Wisły tylko 76,121. Z powiatów zaś gub. lubelskiej najbardziej ucierpiały wschodnie powiaty: chełmski, hrubieszowski i tomaszowski.

Wydawnictwo polskie w języku francuskim.

Wyszedł świeżo z druku trzeci numer wspaniałego wydawnictwa informacyjnego, wydawanego w Lozannie

przez Jana Kucharzewskiego «L'Aigle Blanc», jako «Revue des questions polonaises». Składa się on z piętnastu arkuszy, z licznymi ilustracjami, w barwnej okładce. Artykułów zawiera cztery i krótki utwór p. Żeromskiego «Vers leur Dieu!», tłumaczony przez panią Preisig. Na czele artykułów znajdujemy: «Europa i problemat rosyjsko-polski» p. Kucharzewskiego, który naprzód przedstawia polskie zagadnienia na tle Europy Zachodniej, potem rozpatruje problemat rosyjsko-polski w ciągu ubiegłego wieku i rekapitułuje ten spór w świetle kryzysu obecnego.

Dalej znajdujemy «Historję Polski pruskiej od 1815 roku», potem «Od proklamacji wielkiego księcia do manifestu dwóch cesarzów» p. Henryka Ratyńskiego i «Ojczyzna muzykalna Chopina» p. Z. L. Zaleskiego.

Osiem pięknych odbitek ilustruje ten numer «Orla Białego», kopje Matejki i Grottgera i kopje listów Lafayette'a i Kossutha.

Śmierć posła polskiego w Petersburgu.

Ze Sztokholmu donoszą, że w Petersburgu zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 54 lat Czesław Karpiński, poseł do Rady państwa, właściciel dóbr Nowy Andrzejów na Podlasiu, radca Komitetu Tow. Kredytowego Ziemińskiego Królestwa Polskiego, członek Polskiego Komitetu Narodowego, członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego, wice-prezes Rady Zjazdów polskich organizacji pomocy dla ofiar wojny, prezes Polskiego Klubu Narodowego w Piotrogradzie, b. prezes petersburskiego Oddziału Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny, członek i b. prezes polskiej korporacji akademickiej. Poseł Karpiński zakończył życie w Carskim Siole i tamże pochowany został w katakumbach kościelnych w dniu 11 czerwca.

Z GALICJI.

Arcybiskup w podróży.

Pisma krakowskie donoszą, że arcybiskup warszawski, ks. dr. Al. Kakowski, przyjechał w sobotę do Krakowa i zamieszkał w pałacu książęco-biskupim.

Sprawa odszkodowania.

Jak już doniosły depesze wiedeńskie, Koło polskie zażądało sprawiedliwego rozdziału sumy 300 milionów koron, przeznaczonej na akcję zapomogową dla niezamożnej ludności. Za pierwszy kwartał, na który przypadło 90 mil. koron, Galicja otrzymała 7,5 milionów.

Cyfra, podzielone na inne kraje, przedstawiała się w ubiegłym kwartale następująco: Wiedeń otrzymał 17 mil., reszta pow. Austrii dolnej 7 mil., Czechy 20 mil., Styryja 12,5 mil., Morawy 6 mil., Austrija górna 1,5 mil., Tyrol 2 mil., Tryjest 4 mil. Obecnie Koło polskie domaga się wypłaty 37,5 mil., z czego Kraków ma otrzymać zamiast 1, jak poprzednio, 2 mil. koron, zaś Lwów 5 mil. zamiast 2 milionów koron, wypłaconych w poprzednim kwartale.

Sprawy żywnościowe.

Komunikują nam urzędownie, co następuje:

Organizowanie kuchni, wydających zupy w Wilnie, poczyniło dalsze postępy: Ilość wydawanych dziennie zup przekroczyła 80,000. Ponieważ porcja wydawana w kuchniach oprócz właściwej porcji chleba o połowę jest wyższa, niż wyznaczona została na każdego mieszkańca, więc rezultat ten można powitać tylko z radością. Niestety, jednak ludność ze swej strony nie czyni wszystkich kroków, aby skorzystać z każdej sposobności za-

patrzenia się w pożywne środki spożywcze. Tak np. dowóz ryb dzięki działalności urzędów powiatowych wzrósł w wyższym stopniu, niż zdolność nabywczą ludności. W ostatnich czasach przy wielkim upale niejednokrotnie zapasy ryb uległy zepsuciu, oddane zostały do zakładu do zużycia padliny i w ten sposób zostały stracone dla odżywiania ludności.

Dzięki staraniom zarządu miasta dwukrotnie udało się zdobyć wagon t. zw. berlińskiego sera kminowego z serowni Wojskowego Zarządu Litwy w Kownie. Godnem uwagi jest, że skorzystały z okazji nabycia tego środka spożywczego, proponowanego za tanią cenę i m. 50 f. za funt rosyjski w sprzedaży detalicznej, a hurtowym kupcom i sklepom miejskim ze znacznym rabatem, wyłącznie prawie osoby wojskowe za pośrednictwem kantyn itp. W ten tylko sposób można było uniknąć zniszczenia części tego wyborczego produktu spożywczego, grożącego wskutek ujemnego zachowania się ludności miejscowej. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach oczekiwane jest znowu przybycie wagonu takiego sera. Przypomina się zarazem ludności, że ser pod względem wartości spożywczej równa się mięsu, i że ciężkie czasy wojenne nie są odpowiednie do tego, by wybredzać. Skargi na niedostateczność środków spożywczych nie mogą być uznane za niesłuszne, skoro smaczne i przez lekarzy niemieckich uznane za dobre środki spożywcze, są pogardzane.

Głosy czytelników.

W sprawie „ratowania ludu“.

W Nr 146 «Dziennika Wileńskiego» został umieszczony artykuł pana T. M. pod tytułem «Ratujmy lud». Sam fakt pojawienia się na łamach pisma artykułu, poruszającego najżywotniejszą sprawę w dobie obecnej stanowi zjawisko niezmiernie wagi; ze skwapliwością więc biorę pióro do ręki, by dalej poruszyć myśl ogółu w tym kierunku.

Pan T. M. twierdzi, iż nasz kmiotek spożywa «wrzos, korę, trociny brzozone, plewy, pokrzywy itd.» dlatego «dź przyzwyczajony do obfitego jadła nie może się pogodzić z dozą szczupliczszą...» Fizjologia stwierdza, iż w celu utrzymania równowagi życiowej u człowieka pracującego fizycznie niezbędne jest spożycie przez niego oprócz pewnej ilości istot odżywczych także minimum objętości pożywienia chociażby mało strawnego.

W tym właśnie celu nasz lud bezwiednie dodaje do pożywienia surrogaty jego niepożywne, niestrawne, nawet szkodliwe, lecz zapakujające wrażenia głodu. Co się tyczy «niezasadnionych przesądów ludu» podwzględem spożywania «np. koniny, wiewiórek, wron i wróbli»—nie zapominajmy, że o koninę wobec ogromnego braku sprężają na wsi trudniej niż o każde inne mięso, zaś na wiewiórki i wrony trudno polować bez broni palnej, za której posiadanie, jak wiadomo, grozi surowa kara.

Wartość odżywczą buraków, brukwi i innych jarzyn nasz kmiotek umiał wyzyskać przy upasie trzody chlewnej i sam codziennie jadł jedno z dań, zawierających jako główną treść jarzynę (kapuśniak, barszcz, boćwinę itd.). Do uprawy jednak tych roślin potrzebna jest mierzwa, której obecnie kmiotek z braku inwentarza nie posiada i nasiona tej wiosny niesłychanie były drogie (1 funt marchwi—25 rb.) Nawiasem mówiąc jarzyny posiadają bardzo małą wartość odżywczą i grają rolę mas niezupełnie strawną, której zadaniem jest tłumienie wrażenia głodu i pobudzanie normalnego wypróżniania się przez tworzenie kałowych mas w kiszkiach.

Jako środek bardzo łatwy i jednocześnie zupełnie skuteczny pan T. M. podaje «pomoc, jaką mogłoby okazać lekarze przez zbadanie wszechstronne środków odżywczych ludności wioskowej i poinformowanie następnie w wy-dawnictwach popularnych i odczytach ogółu o tem, co szkodliwe, a co pożyteczne». Wygląda, jakby pan T. M. spadł z księżycy. Oddawna są już zbadane przez lekarzy i chemików środki spożywcze i każdemu wiadomym jest to, iż do takowych zaliczamy: mięso, mleko, tłuszcze, zboża wszelkiego rodzaju, kartofle, owoce i jarzyny; inne zaś domieszkli są albo niekorzystne, albo szkodliwe. «Ponczac» lud drogą broszurek o tem, co lud z praktyki życiowej wie i wówczas, gdy większość ludu składa się z analfabetów! Zresztą wszelkiego rodzaju strogaty, co było można, zostały już wyzyskane, więc: otręby, żołądź, kasztany dzikie, groszek polny, kakaol, łubin, grzyby, nawet gąbka drzewna, plewy i trociny. O organizowaniu odczytów na wsi w obecnych warunkach nadzwyczajnych chyba i mowy być nie może.

Wobec powyższego, poglądy i postulaty pana T. M. tchną, conajmniej naiwnością. Nie broszur i odczytów lekarskich dziś lud potrzebuje, lecz sprężają, mierzy i nasion.

Dr. M. Kozłowski.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Anatołjusz.

Jutro: Nar. św. Jana Chrz.

Pojutrze: Antoniego.

Wschód słońca—o g. 3 m. 31.

Zachód słońca—o g. 8 m. 36.

Z WILNA.

— **Ze szkół Stowarzyszenia Naucz. Wychow.** Kancelarja gimnazjum męskiego Stowarzyszenia Naucz. i Wych. (Gubernatorska 1) podczas wakacji jest otwarta dla interesantów we wtorki, czwartki i soboty od g. 11-ej do 12; kancelarja gimnazjum żeńskiego (Wileńska 28) w poniedziałki, środy i piątki również od g. 11-ej do 12-ej.

— **Jadłodajnia Stowarzyszenia sług im. Św. Zyty.** Jedną z popularnych i najwięcej bodaj uczęszczanych jadłodajni — jest w dobie obecnej jadłodajnia Stowarzyszenia sług im. Św. Zyty, mieszcząca się przy zbiegu ulic Tatarskiej i Ludwisarskiej.

Pomimo trudności, wynikających z braku niektórych artykułów spożywczych, a jednocześnie z nadmiernej drożyzny produktów — jadłodajnia Stow. Św. Zyty przetrwała jednak od swego założenia t. j. od r. 1914, aż do chwili obecnej, nie przerywając swej działalności.

Nadmienić należy że jadłodajnia ta wydaje obecnie obiady 78—100 osobom dziennie, po cenach przystępnych w zależności od wybieranych potraw.

Wkrótce jednak ma nastąpić reorganizacja w określeniu cen obiadów. Obiad mięsny, składający się z 2-ch dań kosztować będzie 1 m. 35 fen., obiad zaś jarski 85 fen. Obniżeniu cen bezwzględnie wpłynie na zwiększenie się frekwencji konsumentów.

Przy jadłodajni Stow. Św. Zyty otworzona została przed tygodniem tania kuchnia zup, podlegająca Centrali polskiego stowarzyszenia kuchen ludowych, skąd są otrzymywane dla kuchni niezbędne produkty spożywcze.

Ilość osób, korzystających z kuchni zup dosięga 100. Cena i porcji gęstej zupy wynosi 25 fen.

Kierowniczką jadłodajni i taniej kuchni pozostaje p. Wanda Kulesińska.

— **Pociągi dla tułaczów.** Sekretarjat Polsk. T-wa Pomocy ofiarom wojny zawiadamia osoby interesowane, że pociągi bezpłatne dla tułaczów wysłane zostaną w przyszłym tygodniu, a mianowicie:

I. dnia 10 lipca (wtorek) do st. Jewje, Koszedary, Kowno, Władysławów, Wyłkowyski, Wierzbołów i innych stacji, położonych przy tejże linii kolejowej.

II. dnia 11 lipca (środa) do stacji Orany, Olita, Suwałki i Augustów, oraz innych stacji, położonych przy tej linii.

III. dnia 11 lipca (środa) do st. Podbrodzie, Nowo-Święciany, Uciany oraz wszystkich stacji, położonych przy tej linii kolejowej.

IV. dnia 12 lipca (czwartek) do stacji Janów, Klejdany, Szawle, Kurzany, Libawa oraz do wszystkich stacji, położonych przy tej linii kolejowej.

Przed wyjazdem wszyscy tułacze, którzy otrzymali pozwolenie na wyjazd muszą wykapać się w łaźni — a więc: w d. 9 lipca tułacze wyjeżdżający w stronę Wierzbołowa — w dn. 10 lipca wyjeżdżający w stronę Suwałk oraz w stronę Ucian, i w d. 11 lipca wyjeżdżający w stronę Libawy.

Po bilety do łaźni zgłaszać się można codziennie do Sekretarjatu Polsk. T-wa Pom. Ofiarom wojny.

— **Koncert kameralny.** Dn. 7 lipca (w sobotę) w sali «Lutni» odbędzie się koncert kameralny chwalebnie znanego zespołu «im. Moniuszki». Na program złożą się następujące dzieła poważnej muzyki: Kwartet smyczkowy Mendelssohna, trio fortepjanowe Beethovena i kwartet smyczkowy Schumana.

— **Niefortunna zabawa.** 8-letni Józef Wolejszo, znalazłszy w pobliżu koszar przy zaul. św. Ignacego nabój karabinowy, zaprzął go rozłupać i w tym celu zaczął uderzać weń kamieniem. Nastąpiła eksplozja, wskutek której chłopakowi silnie pokaleczyło palec u obu rąk. Opatrzyło go Pogotowie.

Podobny wypadek miał miejsce z 9-cio letnim Mojżeszem Cwilnem (Dominikańska 9). Nabój karabinowy w tychże samych warunkach ciężko go zranił w prawą rękę i nogę. W karetce Pogotowia odwieziono go do szpitala żydowskiego.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 30 czerwca w domu № 16 przy ul. Rudnickiej 5-letnie dziecko, Leju Geser, spadło z wysokości III piętra na bruk, doznając wstrząśnienia mózgu. Pomocy mu udzieliło zawezwane Pogotowie.

— Z „Lutni“.

Najbliższe widowisko «Lutni» wypełni interesująca sztuka Gabrieli Zapolskiej «I c h c z w o r o», nazwana przez autorkę «tragedją ludzi głupich».

Sztukę Zapolskiej zapowiedziano na niedzielę 8 lipca.

Bilety można nabywać w kancelarji «Lutni» od czwartku.

— Z Pogotowia. W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 25 czerwca do 1 lipca (łącznie, Pogotowie ratunkowe było czynne w 95 wypadkach, w tej liczbie było 55 wyjazdów karetki na miasto i 40 opetrunków na stacji. 9 chorych odwieziono do szpitala Sawicz, 2—do szpitala żydowskiego, 6—do sali miejskiej (Ostrobramska)

— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, Dominikańska 2. Miriam Zeitel, Józefa Jankowska, Chaje Zack, Z. Bukowski, Stanisław Stawiński, Józefa Dobrowska, A. Swirski, Sonia Weiner, Florian Alencinowicz, Zofja Kucko, Helena Bokszian, Franc Kiesel, N. Rawicz, Władysław Puchalski, Miriam Zeitel, Selig Kac, Kalmen Gimelfarb, Adela Pietkiewicz, Marja Żebrowska, Szule Back, Z. Gendel, Raja Ebnuc, G. Paul, Zofja Dubowska, Berel Gorfein, Helena Markiewicz, Marja Drak, Jan Rymkiewicz, S. Mut, Anna Amm, Marja Weiksnisz (2), B. Kriff.

Żłobek Im. Maryi.

«Každy kto brał udział w jakiejkolwiek organizacji dobroczynnej wie doskonale jak niezmiernie łatwo w tej akcji społecznej wkroczyć na drogę pomyłek przez udzielanie pomocy osobnikom na to niezastępowalnym kosztem tych, którzy pomocy tej niezbędnie potrzebują i zasługują na nią w zupełności.

Udzielanie wsparć i zapomóg opiera się zwykle i wszędzie na tak zwanych wywiadach, lecz organizacja tych wywiadów jest tak utrudniona, tak mozolna i tak zależna od indywidualnych poglądów wywiadowców, że pomyłek uniknąć niepodobienstwem».

Uwagi te drukowane były w czasopiśmie «Dzieje dobroczynności krajowej i zagranicznej», wychodzącem w Wilnie od 1819 do 1822 r. I dzisiaj poglądy w tej sprawie są takie same na całym świecie. Wszystkie dobrze zorganizowane społeczeństwa za jedynie racjonalną dobroczynność uważają: postawić ubożego w takim położeniu, aby nadal pomocy nie potrzebował, przez wyszukanie mu zarobku stałego, odpowiedniego do jego sił i uzdolnienia. Tak zwanej pomocy opiekuńczej, podług zdania prof. Thaer'a, udzielać można tylko chorym nieuleczalnym, starcom niedołącznym i dzieciom, uważając jednak tę akcję ostatnią, za sprawę najważniejszą i najdonioślejszą.

Opieka nad opuszczonymi niemowlętami i dziećmi to ziarno, które zawsze prawie wydaje plon obfity na korzyść społeczeństwa.

W czasach dzisiejszych niepodobienstwem jest trzymać się ściśle zasad przytoczonych. Dziś musowe jest udzielanie pomocy różnym osobnikom, którzy, w warunkach normalnych, nigdyby nie zwracali się do instytucji dobroczynnych, ale pomimo tego, i dziś nawet, najpotrzebniejszą instytucją dobroczynną jest opieka nad dziećmi małymi od pierwszych dni życia do lat 10-ciu. I dzisiaj nawet hasło: «Ratujmy dzieci» jest najpierwszym i największym obowiązkiem społeczeństwa.

W Wilnie istnieje kilkanaście organizacji tej donioślejszej akcji poświęconych. Owocną i zasługującą na wszelkie uznanie działalność tych żłobków, ochron i przytułków znamy. W artykuliku jednak niniejszym chcę skreślić słów kilkanaście o żłobku Imienia Maryi, niedawno założonym dzięki śmiałej energii Pań z T-wa 5-go Wincentego à Paulo, z p. Wolańska, prezeską V-tej konferencji tegoż T-wa na czele.

Żłobek Im. Maryi zaczął funkcjonować w dn. 28 stycznia r. b. Kapitałem zakładowym była tylko wiała niezachwiana, że czyn dobry nie może przecie pójść na marne i na tem jedynie ugruntowaniu moralnem, w kilku ubikacjach, przy ul. I-ej S-to-

Jakóbskiej, przygarnięto pod opiekę czworo dzieci, którym inaczej groziłaby prawdopodobnie śmierć niemiłkonia.

I oto zaledwie upłynęło od dnia otwarcia pięć miesięcy, żłobek ten już dziś ma w swej pieczy 28 małych, wyrwanych z szponów nędzy, ocalonych może od śmierci głodowej, a obecnie otoczonych troskliwością macierzyńską i dobrobytem, jakiego bezwątpienia nie znały zupełnie. Wyśiłki organizatorów, aby stworzyć to, co już istnieje biją w oczy na każdym kroku w czyszczeniach, acz ubożych izdebkach tego najmłodszego w Wilnie przytułiska dla niemowląt. Każde łóżeczko tam inne, każda pościel tam inna. Znać, że to pozbierano z różnych źródeł i, że dane to przez różnych ludzi, ale jest tam prawie wszystko niezbędne do potrzeb najniezbędniejszych. Jest nawet siedziba letnia w domku z ogródkiem zadrzewionym, przy ul. Portowej № 8, gdzie dzieciaki, przeważnie doskonale wyglądające, wymyte, wystrzyżone, w koszulkach tylko na sobie, na wysypisku specjalnie urządzone, używają kąpieli słonecznych do syta.

Sród tylu dzieci, wychowywanych od pierwszych dni życia zapewne w najgorszych warunkach higienicznych, często niedokarmionych musi być pewien procent chorych. Stałej opieki lekarskiej nad temi podjął się dr. Łukowski, lecz zastałem w żłobku również i dr. Dembowskiego, badającego z troskliwością jakiegoś bambino, który na drugi dzień miał iść niestety pod lancet z racji jakiegoś wzroku. Ale to wyjątki. Chorych jest tylko kilkoro. Naogół dzieciaki są zdrowe i widocznie zadowolone z swej sytuacji obecnej, bo w całej gromadce wyprowadzonych, bądź wyniesionych na wysypisko, na kąpiel słoneczną, niezauważyłem żadnego rozplakanego lub grymaszącego. Nie zauważyłem również owej dzikości, jaką odznaczają się dzieci z sfer ludowych.

Funduszwów specjalnych Żłobek nie posiada żadnych oprócz znacznieszego zasiłku od T-wa Pom. Of. Wojny, oraz ofiarności osób pojedynczych, podtrzymujących to zbożne dzieło.

Najbardziej też to martwi opiekunki żłobka, że nie mogą go tak rozszerzyć jakby tego pragnęły i jak tego potrzeba zachodzi konieczna wobec tego, że przeszło 50 matkom, które przyniosły dzieci, wypadło odmówić przyjęcia.

Wiara niezachwiana kierowniczek żłobka w pomoc społeczeństwa powinna być silnym bodźcem do owej ofiarności, będącej jedyną podstawą egzystencji. Przecież «żaden czyn dobry, w zdrowym społeczeństwie, nie może pójść na marne».

(—2—)

ZARZĄD WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEGO
ZAWALNA Nr. 60.

Asekuje bilety loteryjne i emisji 5% wewnętrznej pożyczki od wylosowania 1/14 lipca 1917 roku.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijęntelę, że Aleksander Kuszelewski z dniem 27.VI.17. przestał pracować w mojej firmie W. Zakrzewski, Zamkowa (Wielka) 12, i od tego czasu żadnych funkcji u mnie nie spełnia. Wobec powyższego nie ma on prawa inkasowania moich należności.

Z poważaniem
Zakład krawiecki. **W. Zakrzewski.**

Kupuję stare i nowe

FUTRA

a także kwity lombardowe na zastawione futra.

Wiadomość: Drukarnia Bekkera, Ostrobramska № 5, w Pasażu, wejście z podwórza. Bekker. 299

KUPUJĘ

złote i srebrne zegarki, brylanty i kwity lombardowe. Płacę najwyższe ceny. M. Milejkowski, Wielka № 70.

Fortepjan do sprzedania zagranicznej fabryki Irmler Leipzig. Garbarska № 14 m. 5, Korwin-Kurkowska. 338

Stróż z rodziną

potrzebny do ogrodu. Dowiedzieć się: Wileńska № 29—8, Olszańska. 345

Zgubiono

małą ręczną lornetkę w czwartek wieczorem w ogrodzie po-Bernardyńskim, albo idąc z ogrodu S-to Jerska, Wileńską na M. Pohulanę. Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie za nagrodą. M. Pohulancka 15—37, Wilniewczycówna. 343

Kupię

amerykan lub szaraban jednokonnym na gumowych kołach, w dobrym stanie. Adresy z warunkami sprzedaży składać: Wileńska 26—8, W-ny Ossowski.

Introligator

K. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstatunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, okularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.